



## RODZIENNE BIURO BRIGADY STRZELCÓW KARABINICH

M.p., Poniedziałek 18 listopad 1940r.

Nr.71

### POLSCY ŻOŁNIERZE W SZWAJCARII.

Kair, 17.XI. Pod tytułem "Szwajcaria podziwia polskich żołnierzy" dziennik "Egyptian Sunday Mail" ogłasza obszerną korespondencję poświęconą żołnierzom polskim, przebywającym obecnie w Szwajcarii. Korespondencja ta ukazała się też w amerykańskim czasopiśmie "Christian Science Monitor".

Na wstępie autor korespondencji podkreśla, że rzeczoznawcy wojskowi, przydzieleni do poselstw państw zagranicznych w Szwajcarii, jak również attachés wojskowi państw obcych i wojskowi szwajcarscy zupełnie zmienili swój pogląd co do armii polskiej. Na tę zmianę opinii wpłynęły trzy rzeczy: 1) dobre zapoznanie się z potęgą niemieckiej maszyny wojennej i jej siłą w powietrzu, 2) sposób w jaki nastąpił pogrom Francji razem z Belgią i Holandią, po 38 dniach walk, gdy sama Polska wytrwała cztery tygodnie, 3) zachowanie się starych Polaków, nawet po ich internowaniu.

W jedną tylko noc z 19 - 20. czerwca b.r. około 28 tysięcy żołnierzy przeszło granicę francusko-szwajcarską w okręgu Franches Montagnes (pasmo gór Jury). Najpierw przeszło na terytorium Szwajcarii 12 tysięcy żołnierzy francuskich różnych rodzajów broni. Niektórzy mieli ze sobą karabiny, niektórzy bez nich. Wielu z nich wogóle nie widziało Niemców. Nieliczni brali udział w walkach. Wszyscy przeszli dlatego, że im Niemcy odcięli możliwość wycofania się na południe.

Później przeszła główna jednostka złożona z 18 tysięcy Polaków. Oni też mieli odciętą drogę, ale przeszli przez granicę w pełnym uzbrojeniu i nawet niemal całym sprzętem zmotoryzowanym. Wśród Polaków panowała zupełna dyscyplina. Nie tylko Niemcy widzieli Niemców, ale oddziały ich były mocno przeczczono na skutek doznanych strat. Jeden z polskich oddziałów w sile około 2 tysięcy ludzi, zajęł na granicę z kilku bateriami dział 75 i 101 cm. Grupa oficerów dowództwa odbyła krótką naradę z oficerami szwajcarskimi i dowiedziała się, że muszą się poddać oraz oddać broń i amunicję.

Wówczas cały oddział zawrócił i znów odjechał. Dowódca wyjaśnił, że "niektórzy mieli jeszcze trochę amunicji" i teraz właśnie zawrócili, aby "oddąć ją Niemcom". Oddali ją więc Niemcom, a Niemcy odpłacili im się tą samą moneta. Nie zdołali się jednak przebić. Przeszli na stronę szwajcarską wraz z wszystkimi działkami, karabinami i ... wielu rannymi, ale bez żadnego pocisku artyleryjskiego lub karabinowego.

Polacy w małych grupach, po trzech lub czterech przedstawiali się później do Szwajcarii, nawet po zawarciu rozejmu francusko-niemieckiego. Niektórzy przyszli aż z portów nad kanałem La Manche, przecierając się przez terytorium okupacji niemieckiej. W dzień kryli się w opuszczonych zabudowaniach wiejskich lub miejskich, a maszerowali nocami. W ten sposób uniknęli dostania się do niemieckich obozów dla jeńców. Niektórzy dopóty nie przeszli granicy szwajcarskiej i nie dali się rozbroić, dopóki nie spróbowali wydostać z Francji. Policja szwajcarska zatrzymała niedawno czterech Polaków, udających się z powrotem na okupowany obszar Francji. Tak, wiedzieli, że jest to obszar okupowany przez Niemców, ale chcieli koniecznie dostać się do Anglii - w jakikolwiek bądź sposób. Sami jednak nie wiedzieli jak.

W obozach dla internowanych zdobyli sobie szybko podziw wielu Szwajcarów za swą dyscyplinę. Z początku ludność szwajcarska okazywała specjalne względy Francuzom, gdyż mowa francuska jest jednym z trzech języków używanych w Szwajcarii. Dyscyplina Polaków, ich czystość, panujący wśród nich duch i koczowniczość, zyskała im wielu przyjaceli.

Polacy są dzielnymi ludźmi. Wielu z nich było górnikami, rolnikami lub robotnikami fabrycznymi przed wojną. Pierwsi zaofiarowali swą pomoc chłopom szwajcarskim przy robotach na roli.

Największą troską napawa ich porażka Francji. Większość z nich chciałaby walczyć, gdyby wiedziała tylko gdzie się da chwycić za broń i jak się tam można dostać. Wielu z nich przebyło już pół Europy i nie miało żadnej wiadomości od swych rodzin od września ubiegłego roku.

Początkowo większość oddziałów polskich umieszczona została w miastach razem z Francuzami. Potem jednak, ponieważ Francuzi uważali wojnę za skończoną i jaknajprędzej pragnęli tylko powrócić do domu, a Polacy chcieli walczyć dalej gdziekolwiek się da, i gdy tylko będzie można - trzeba było żołnierzy tych dwóch narodowości rozdzielić od siebie.

Zarówno władze szwajcarskie, jak i Polacy bardzo chcieliby wiedzieć, dokąd się żołnierze polscy będą mogli udać z Szwajcarii.

---ooo0ooo---

### T E L E G R A M Y.

Dawny poseł włoski w Atenach popadł w niełaskę i podał się do dymisji Saloniki, 17.XI. (Ag. Egipska). W dobrze poinformowanych kołach dyplomatycznych oświadczają, że wiadomości o popadnięciu w niełaskę dawnego posła włoskiego w Atenach Grazziego znajdują pełne potwierdzenie. Były poseł Grazzi podał się do dymisji z włoskiego korpusu dyplomatycznego. Po powrocie z Grecji do Rzymu wysunięto przeciwko niemu zarzut, że źle poinformował swój rząd o możliwościach stawiania oporu przez Greków i o sile armii greckiej.

Niemcy przystąpili do wysiedlania Francuzów z Lotaryngii. Vichy, 17.XI. (Reuter). Rząd francuski w Vichy ogłosił komunikat, który donosi o zarządzeniu przez Niemców ewakuacji ludności francuskiej z Lotaryngii bez uprzedniego porozumienia się z rządem Petaina.

Komunikat ten stwierdza, że władze niemieckie w Lotaryngii zwróciły się do ludności francuskiej, aby wybrały, czy chce być ewakuowana do Polski, czy też do Francji. Po wypowiedzeniu się na rzecz wyjazdu do Francji rozpoczęta została ewakuacja w rytmie 5 - 7 konwojów dziennie.

Wobec tego, że niemieckie koła oficjalnie oświadczyły, iż ewakuacja ta zarządzona została zgołnic z układem zawartym między rządem francuskim i niemieckim, rząd francuski w Vichy ogłosił formalne zaprzeczenie tego doniesienia. Nigdy tego rodzaju zarządzenia - głosi komunikat francuski - nie były rozważane podczas rozmów niemiecko-francuskich.

Komunikat zaznacza w końcu, że rząd francuski zwrócił uwagę na ten fakt niemieckiej komisji rozejmowej.

Korespondent szwajcarskiego dziennika "Gazette de Lausanne" donosi z Vichy, że liczba wydalonych przez Niemców mieszkańców z Lotaryngii wynosi około 60 tysięcy osób. Wydaleni otrzymują nakaz opuszczenia swych ognisk domowych w krótkim terminie. Winni pozostawić na miejscu cały swój dobytek i wolno zabrać im ze sobą tylko 2 tysiące franków.

Codziennie przez Lion przejeżdża po 5 pociągów przepełnionych Francuzami wysiedlonymi przez Niemców z Lotaryngii.

Niemcy opuszczają Le Havre nad kanałem La Manche.

Nowy Jork, 17.XI. "New York Times" donosi, że z miasta portowego Le Havre zarządzona została ewakuacja 7 tysięcy żołnierzy i urzędników niemieckich. Zarządzenie to wydane zostało na skutek nieustannych nalotów R.A.F. i czynionych przez nie spustoszeń.

Wstrząs podziemny i burza gradowa dokonały spustoszeń w Boulogne.

Berlin, 17.XI. (N.B.I.) W sobotę wieczór odczuto w Boulogne krótki wstrząs podziemny, po którym powstała wielka burza, powodując znaczne zniszczenia w tym mieście portowym nad kanałem La Manche. Wartość strat obliczana jest na kilka milionów franków. Wiele rodzin znalazło się bez dachu nad głową.

Gwałtowne burze w północnej Hiszpanii.

Vigo, 17. XI. (Havas). Wzdłuż całego północnego wybrzeża Hiszpanii szaleją wielkie burze, uniemożliwiając żeglugę. W sobotę komunikacja telefoniczna między Vigo, a Lizboną i Madrytem była z powodu uszkodzenia przewodów przez szereg godzin przerywana. Zbiory jeszcze nie zwiezione uległy zniszczeniu.

W okolicach Corogno zawichry wyrządziły znaczne szkody. W wielu domach wichry posywały dachy. Jest wielu rannych.

Spotkanie Serrano Sunera z Lavalem w Paryżu.

Vigo, 17. XI. (Havas). W drodze z Madrytu do Berlina hiszpański minister spraw zagranicznych Serrano Suner zatrzymał się w Paryżu, gdzie w sobotę odbył dłuższą konferencję z francuskim wicepremierem i ministrem spraw zagranicznych Lavalem.

Jugosławia przeciwstawia się Włochom.

Białogrod, 17. XI. (Reuter). Ruch faszystowski w Jugosławii zwrócił się do rządu jugosłowiańskiego o urzędowe uznanie go za dozwolone stronnictwo polityczne. Jugosłowiańskie ministerstwo spraw wewnętrznych odrzuciło prośbę przedstawicieli ruchu faszystowskiego uznając go za "zagrożający porządkowi publicznemu". Równocześnie doniesiono, że szef tego ugrupowania Dimitry Lioszcz, były minister sprawiedliwości, został internowany w swym mieszkaniu rodzinnym Smirnowo.

Włosi znów bombardują Monastyr.

Ateny, 17. XI. (Ag. Ateńska). Komunikat greckiego sztabu głównego doniósł, że w nocy z piątku na sobotę samoloty włoskie ponownie zbombardowały miasto Monastyr w Jugosławii, na pograniczu albańskim. Jugosłowiańska artyleria przeciwlotnicza w Monastyrze przyjęła atakujące samoloty włoskie silnym ogniem z dział.

Ambasador turecki w Berlinie wyjechał do Ankary.

Stambuł, 17. XI. (Reuter). Ambasador turecki w Berlinie Husrev Gerode odjechał do Ankary w dniu przybycia premiera Mołotowa do stolicy Rzeszy. Przed odjazdem powitał tylko sowieckiego premiera i komisarza spraw zagranicznych na dworcu. Obecnie ambasador Gerode przybył do Stambułu, skąd udaje się w dalszą drogę do stolicy Turcji.

Państwa "osi" i Sowiety organizują sabotaże w Ameryce.

Nowy Jork, 17. XI. (Reuter). Przewodniczący Komitetu walki z działalnością wywrotową w Ameryce Martin Dies oświadczył, że w najbliższych dniach wydana zostanie "Biała Księga" (Księga dokumentów), wykazująca, że Niemcy, Włochy, Japonia oraz Rosja Sowiecka prowadzą w Ameryce działalność wywrotową, która ma na celu niedopuszczenie do przeprowadzenia zbrojeń w Stanach Zjednoczonych A.P. i do wysyłki dostaw do W. Brytanii.

Dies dodał, że Hitler przewidział już represje na wypadek ujawnienia tej antypaństwowej działalności w Ameryce przez wspomniany komitet. Na te rewelacje Hitler odpowie żądaniem odwołania z Niemiec i obszarów okupowanych szeregu konsularnych przedstawicieli Stanów Zjednoczonych A.P.

Straty Włochów na morzu i w powietrzu.

Londyn, 18. XI. (Reuter). Niezbity dowód sukcesów odniesionych przez Wielką Brytanię nad Włochami, jest zestawienie strat poniesionych przez Anglików i Włochów od czasu przystąpienia Włoch do wojny.

Straty morskie Anglii wynoszą: jeden lekki krążownik, jeden kontrtorpedowiec i jedna łódź podwodna, a włoskie straty wynoszą: 3 pancerniki bardzo ciężko uszkodzone, jeden krążownik zatopiony i dwa inne ciężko uszkodzone. Ponadto zatopiono 10 kontrtorpedowców, 24 łodzie podwodne, jeden okręt warsztat dla łodzi podwodnych i jeden statek transportowy oraz uszkodzono duże okręty pomocnicze.

W wojnie powietrznej rezultaty są również imponujące. RAF nie straciło ani jednego aparatu nad Włochami, lotnictwo marynarki wojennej zaś straciło 4 aparaty. Nad Morzem Śródziemnym i nad Wschodnią Afryką straty ogólne Anglików wynoszą 41 aparatów.

Włosi stracili natomiast nad Anglią 13 aparatów, a nad Morzem Śródziemnym i Afryką Wschodnią 233 aparaty, zniszczone w powietrzu, 118 zniszczonych na ziemi i 22 uszkodzonych. W tym zestawieniu nie wzięto pod uwagę straconych samolotów przez lotnictwo floty brytyjskiej i przez morską artylerię przeciwlotniczą.

## P R Z E G L A D P R A S Y.

"La Bourse Egyptienne" zamieszcza szeroki przegląd sytuacji w basenie śródziemno-morskim. Gayda się skarży... Artykuł V. Gaydy zamieszczony w "Giornale d'Italia" organic Mussoliniego wzbudził w Londynie nie małą wesołość.

Vitginio Gayda skarży się, że sama tylko Italia walczy z całą potęgą Wielkiej Brytanii. Niczym innym to oświadczenie jednej z osób, która przed pięcioma miesiącami głosiła, że zwycięstwo "osi" nad Anglią jest tylko kwestią godzin, stanowi wymowny dowód bezsilności. Skargi włoskiego dziennikarza. Italia nie otrzymuje dostatecznej pomocy od Rzeszy, mimo, zapewnień swoich wobec całego świata, że sami Włosi są zdolni do zgnięcia chylącego się do upadku imperium brytyjskiego.

W tym czasie Mussolini przekonał się, że Wielka Brytania dysponuje jeszcze potężnymi środkami, nie tylko obronnymi, ale i zaczepnymi. Najlepszym tego dowodem jest straszliwy cios R.A.F.-u, zadany włoskiej flocie w Toranto.

"Grecy są nieuczciwi" - głosi radio włoskie z Bari - ponieważ zabrali zrzuconą z samolotów żywność przeznaczoną dla alpejskich pułków włoskich.

Ponadto speaker dodał: "Co za bandytyzm! Musimy zająć Grecję by ją ucywilizować i nauczyć Greków uczciwości".

Nie jest natomiast bandytyzmem - w pojęciu włoskim - mordowanie ludności cywilnej, grabienie jej mienia, palenie całych wsi i miasteczek przez uciekające w popłochu walczące pułki włoskie.

Zarówno Rzesza jak i Italia były przekonane, że najazd na Grecję będzie niczym innym, jak tylko przechadzką. Wnioski te wynikały z dysproporcji sił między siłami dwu państw.

Niemcy nie naruszyły suwerenności Bułgarii w obawie przed jej oporem, jak również ze względu na Rosję Sowiecką.

Wizyta towarzysza Mołotowa ma być w myśl życzeń Rzeszy <sup>proba</sup> uzyskania u władców Kremla zgody na przemarsz przez Bułgarię w drodze do Morza Śródziemnego.

To pozwoliłoby Niemcom i Włochom na wykorzystanie portów greckich dla ich łodzi podwodnych. Mówią również jakoby Rzesza usiłowała skłonić Turcję za pośrednictwem Z.S.R.R. do pozostania neutralną w wypadku, gdy Niemcy usiłowałiby przejść Bułgarię.

Sytuacja w międzyczasie zmieniła się i to radykalnie. Grecy przeszli do ofensywy, Włosi muszą się bronić i uciekać. Katastrofa w Taranto wydarzyła się w czasie pobytu Mołotowa w Berlinie. Niemcy nie mogą liczyć na pomoc włoskiej floty.

Przygotowania wojskowe tureckie świadczą, że Ankara zdecydowana jest na wypowiedzenie wojny każdemu, kto by usiłował zagrozić całości jej terytorium.

Zdaje się nam - pisze "Mussavar", że Włosi nie przygotowali się należycie do prowadzenia długiej wojny. Duce budował imperium faszystowskie na bluffie. Jego ambicje są niewspółmierne. Dotychczas - w sytuacjach dla siebie niekorzystnych starał się pozostać na uboczu. Dziś jednak musi ponieść konsekwencje, swych fałszywych posunięć, musi stawić czoło przeciwnikowi, a nie kryć się jak dotychczas za plecami swojego partnera.

W duchu żałuje, że wdał się w niepotrzebną awanturę. Wie dobrze, że nie ma zbyt wiele ani produktów żywnościowych, ani surowców.

Mussolini jest dość przewidujący, wie, jaki los czeka "os", dlatego też zachowuje swoją armię na dzień porachunków. Graziani nic może się zdecydować na ofensywę, przeciw Egypciowi. W Afryce Wschodniej brakuje Włochom żywności i amunicji.

W Grecji miast zwycięstwa zbierają Włosi ciągłe porażki, co gorzej wojna przenosi się na teren Albanii. Dyktatorzy "osi" są hipokrytami. Jeden do drugiego nie ma zaufania. Stało się to szczególnie widocznym przy podziale łupu francuskiego.

Kondolencje rządu polskiego z powodu śmierci Hassan Sabry Pasza. Kair, 18. XI. "Le Journal d'Egypte" donosi, że charge d'affaires poselstwa R.P. w Kairze Zazuliński złożył rządowi egipskiemu wyrazy kondolencji rządu polskiego z powodu śmierci premiera Hassan Sabry Paszy.

P O L S K A  
pod okupacją niemiecką i rosyjską.  
Wiadomości z wileńszczyzny.

Właścicielom majątków ziemskich zabiera się całą ziemię, pozostawiając im tylko rzeczy osobiste i domowego użytku. Za właścicieli dworów uważa się posiadaczy , właścicieli resztówek poprzedniej reformy rolnej, potomków stanu ziemiańskiego oraz wysokich urzędników i przedstawicieli burżuazji, którzy władali ziemią przy pomocy specjalnych pełnomocników.

Właścicielom wielkich dworów, którzy stale w nich mieszkali, czerpiąc dochody tylko z tych gospodarstw, pozostawia się normę ziemi 30 ha. Robotnikom, nauczycielom, urzędnikom instytucji państwowych, którzy mieszkali na wsi i pracowali na swych gospodarstwach - pozostawia się 30 ha.

Dnia 9.VII.b.r. zostało ogłoszone rozporządzenie komisarza do spraw uchodźców normujące; uchodźcy i cudzoziemcy nadal nie posiadają praw litewskiej socj. republiki. Dnia 10.VIII. minister spraw wewnętrznych ogłosił, że powyższe rozporządzenie jest odwołane.

Warunki pracy i bytowania, w jakich znajdują się zesłani na roboty Polacy, charakteryzuje następująca wzmianka w "Schlesische Landespost" z dnia 26.VI.1940r.

Kontrola polskich robotników rolnych wykazała, że zarządzenia policyjne, wydane w dniu 14.IV.1940r. w związku z zatrudnieniem w Rzeszy polskich robotników i robotnic, - nie są przestrzegane. Przy okazji kontroli złożono pełną ilość doniesień. Dla zapobieżenia dalszym wykroczeniom przypomina się co następuje; według § 1. wspomnianego rozporządzenia, zabrania się polskim robotnikom i robotnicom opuszczania swych miejsc zamieszkania, w czasie od 1.IV. do 30.IX. pomiędzy godz. 21 i 5-tą oraz w czasie od 1.IX. do 31.XII. pomiędzy godz. 20 i 6-tą, używania oficjalnych środków lokomocji bez uprzedniego zezwolenia odnośnej władzy policyjnej, uczestniczenia w niemieckich imprezach kulturalnych, kościelnych sportowych i innych towarzyskich, uczęszczania do lokali publicznych, o ile niema innych miejscowych przepisów.

Według § 2 wspomnianego rozporządzenia, pracodawcy, którym zostali przydzieleni robotnicy polscy, winni ich zaznajomić z obowiązującymi przepisami, a każde wykroczenie lub opuszczenie miejsca pracy - winno być natychmiast zgłoszone u miejscowych władz policyjnych. Pracodawcom niestosującym się do postanowień § 2 i 3 będzie wymierzona grzywna do 150 mk. lub areszt do trzech tygodni.

Niemcy zorganizowali ruchomą wystawę pod hasłem "Osiągnięcia niemieckie na wschodzie oraz plan czteroletni (Deutsche Leistungen im Osten und Vierjahresplan)", która odbyła się dotychczas w Poznaniu i Łodzi.

Ponieważ w Krakowie została zorganizowana wystawa pod hasłem "Deutsche Leistungen im Weichselraum" inaugurując tę wystawę p. Frank cytował słowa Hitlera, że Polska Traktatu Wersalskiego nie zostanie nigdy przywrócona. Frank w przemówieniu swoim podkreślił, że Niemcy rządzą Polską nie jako zdobywcy, lecz w wyniku twórczej pracy kulturalnej odbudowując zniszczone miasta. Kraków jest zdaniem Franka, rugą Norymbergą i posiada cechy wybitnie germańskie. Najwidoczniej jednak mieszkańcy Krakowa nie wykazali jednomyślności z p. Frankiem co do jego poglądu o germańskim Krakowie. Wystawa ta bowiem była przez społeczeństwo krakowskie zdecydowanie bojkotowana i w ciągu pierwszych pięciu dni, mimo szalonej propagandy okupantów, zaledwie dwanaście tysięcy osób odwiedziło wystawę. Byli to przeważnie wojskowi niemieccy z garnizonu krakowskiego, urzędnicy generalnego gubernatorstwa oraz Volksdeutsche zarówno z Krakowa jak i dalszych okolic.

Niemcy zarządzili ostatnio wzmocnienie kontroli nad życiem kulturalnym i artystycznym na obszarze gubernatorstwa. Wprowadzony został przymus rejestrowania się wszystkich malarzy, rzeźbiarzy, aktorów, muzyków, autorów dramatycznych i pisarzy, oraz dziennikarzy i wydawców.

Dla uwidocznienia, że Niemcy są uprzywilejowani w Warszawie, niemiecki zarząd tramwajów ogłosił, że Niemcy opłacają w tramwajach warszawskich tylko połowę ceny biletów.

O S T A T N I E W I A D O M O Ś C I.KONITZA ZAJĘTA - KORITZA POWAŻNIE ZAGROŻONA.Sobotni komunikat dowództwa greckiego.Ateny, 18. XI. (Ag. Ateńska). Grecki komunikat z soboty brzmi:

"Gwałtowne walki trwały w sobotę na całym froncie. W okolicach górskich Epiru na wschód od Koritzy walki były szczególnie zacięte. Wzięliśmy do niewoli wiele jeńców i zdobyliśmy działa, moździerze i różnego rodzaju materiał wojenny. Nieprzyjaciel bijąc się w odwrocie, podpalił prawie połowę miasta Konitzy. Lotnictwo nieprzyjacielskie znów bombardowało miasta i wsie. Ofiar w ludziach nie było."

Podczas nalotu na Larisę samoloty włoskie bombardowały szpital wojskowy, na którym powiewały oznaki międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Są szkody i ofiary w ludziach. Podczas odwrotu Włosi palą miasta i wsie, przez które przechodzą. W sobotę znów wodnopłatawiec nieprzyjacielski ostrzeliwał spotkanych po drodze chłopów, robotników i bydło w pobliżu jednej z wiosek na Korfu.

W trzecim tygodniu trwającej wojny grecko-włoskiej, walki przeniosły się na terytorium nieprzyjacielskie. Tylko małe pasmo greckiego terytorium w okręgu Epiru znajduje się jeszcze w rąku nieprzyjaciela. Do okręgu północnego Włosi nadsyłają stale posiłki, gdyż ich pozycja w Koritzy szybko słabnie, ale te transporty nękane są bez ustanku przez lotnictwo angielskie i greckie. Dotąd nadeszły tylko wiadomości o zajęciu Konitzy. W górach Pindu Grecy posunęli się w głąb Albanii, pomiędzy Grammos i Smolika. Grecy posuwali się naprzód tak szybko, że nie zdążyli zebrać całego łupu wojennego pozostawionego przez nieprzyjaciela. W zbieraniu go pomagają teraz kobiety i dzieci. Na wszystkich frontach wojska greckie posuwają się naprzód nie tracąc ani chwili zwłoki tak, że nawet ograniczają godziny snu, aby nie stracić kontaktu z nieprzyjacielem.

Do Aten stale nadchodzą setki jeńców włoskich, którzy są umieszczani w prowizorycznych barakach, do czasu wykończenia obozów koncentracyjnych w innych miejscowościach.

W nocy z piątku na sobotę RAF ponownie zbombardowało Brindizi. Wywołało szereg pożarów wśród obiektów wojskowych, m.in. na stacji kolejowej, na lotnisku oraz zbiorników benzyny.

W nocy z soboty na niedzielę nowy atak zwrócono na Bari i Monopoli oddalonym o 40 km. na południe od Bari.

Słabsze naloty na Anglię.

Londyn, 18. XI. (Rueter). Komunikat urzędowy donosi, że w sobotę w nocy atak na W. Brytanię był głównie skierowany na Londyn i był o wiele słabszy niż nocy poprzednich. W niektórych dzielnicach bardzo ucierpiały zabudowania prywatne, ale naogół szkody nie są duże. W jednej wiosce w środkowej Anglii wybuchł pożar, który szybko został ugaszony.

W walkach nad Anglią zestrzelono w piątek 5 samolotów, a w sobotę 9 samolotów nieprzyjacielskich. Anglicy stracili 2 aparaty, z których piloci uratowali życie.

Liczba zabitych kobiet i dzieci ma skutek bombardowania Anglii w miesiącu październiku, przewyższyła liczbę mężczyzn z pośród ludności cywilnej. Zabitych jest 6.334 osób. W tym 2.900 kobiet, 643 dzieci i 2.791 mężczyzn. Ogólna liczba rannych wynosi 8.695 osób, w tym 3.750 kobiet, 717 dzieci i 4.228 mężczyzn.

Naloty na Niemcy.

Szkody wyrządzone w Berlinie podczas ostatniego nalotu RAF objęły węzłowe dworce rozgałęzionych linii kolejowych i wielkie składy towarowe. Atak ten jeszcze powiększył istniejący już chaos w systemie transportowym Niemiec wywołany poprzednimi bombardowaniami RAF-u. Niewątpliwie skutki uszkodzeń największego węzła kolejowego w Europie środkowej dadzą się odczuć nie tylko w samych Niemczech, ale i w krajach okupowanych.

Pomimo złych warunków atmosferycznych w nocy z soboty na niedzielę RAF długo bombardowało Hamburg, zrzucając dużą ilość tonn bomb na ważne obiekty przemysłowe, jak rafinerie nafty w Altonie i węzły kolejowe oraz na obiekty wojskowe Billwarder i Moorflesch. Specjalna eskadra bombowców atakowała składy i urządzenia dokowe firmy Blomm i Voss. Zbombardowano też stocznię w Hanowerze. Lotnictwo obrony wybrzeża dokonało nalotów na porty i lotniska na obszarach okupowanych, a zwłaszcza Dunkierkę. W biały dzień atakowano rafinerie nafty w Kolonii i Bremie oraz kanał Dortmund - Ens. W tych działaniach Anglicy stracili 3 bombowce.

Sobotni nalot na Aleksandrię.

Urzędowy komunikat donosi, że w nocy z soboty na niedzielę dokonany był nalot na Aleksandrię. Są pewne ofiary wśród ludności cywilnej, w tym pewna liczba zabitych. Są również pewne straty materialne.